



SPRAWOZDANIE Z POBYTU NA PROGRAMIE ERASMUS W BRUKSELI

Mam na imię Zuzanna jestem studentką architektury, na Erasmusa wyjechałam na drugim semestrze magisterskim. O programie dowiedziałam się od znajomych, którzy doświadczyli uroków europejskich miast w poprzednich latach w ramach wymiany.

Tak naprawdę już od początku studiów chodziła za mną myśl, aby wyjechać – kształcić się w innym języku, nabrać doświadczenia związanego z usamodzielnieniem się oraz wykorzystać wyuczony język w praktyce.

Długo zastanawiałam się nad wyborem kraju. Z jednej strony kuszące słońce Hiszpanii czy Portugalii, z drugiej włoska architektura, francuskie uliczki, duńskie krajobrazy... ostatecznie wybrałam Brukselę, stolicę Europy.

Bruksela jest średniej wielkości miastem, ok. półtora razy większym od Białegostoku. Jednak z tą różnicą, że żyje tutaj ponad milion ludzi - obywateli najróżniejszych państw. Mix kulturowy wielkiego formatu!

Od momentu, w którym przyjechałam zaczęłam eksplorować miasto. Zaraz po moim przyjeździe w Brukseli był 'dzień bez samochodu' – pamiętam, że byłam zachwycona - wszędzie było tak spokojnie... Oczywiście było to błędne odczucie. Następnego dnia poczułam co to znaczy dostać się w godzinach szczytu (7:00-9:00 i 15:00-17:00) do szkoły i z powrotem. Zakorkowane ulice to tutaj największy problem. Dlatego na zwiedzanie miasta najlepiej jest udać się pieszo ewentualnie rowerem – zdecydowana większość porusza się po mieście właśnie w ten sposób. Używany rower można kupić i jest to koszt ok.50 euro, albo skorzystać z miejskich rowerów Villo, za 30 euro rocznie. Jeśli zdecydujemy się na zakup roweru, należy uzbroić się również w solidne zapęczenia – kradzieże są tutaj na porządku dziennym.

Warto tutaj wspomnieć o klimacie – parasol bierzemy za każdym razem, kiedy wychodzimy z domu. Deszcze atakują mieszkańców z nienacką i o każdej porze dnia.

Komunikacja miejska jest dobrze zorganizowana. Na przystankach znajdziemy mapę miasta z rozpisanymi liniami autobusowymi, tramwajowymi oraz metra. Godzinny bilet autobusowy kosztuje 2 euro, ale mamy również do wyboru dodatkowe opcje w postaci biletu na 10 przejazdów za 13 euro, albo po okazaniu legitymacji naszej uczelni partnerskiej w punkcie sprzedaży biletów można nabyć bilet roczny na wszystkie linie za 150 euro. (www.stib.be) Nocne autobusy kursują podobnie jak w Białymstoku – w piątki i w soboty. Za tanie nocne powroty do domu odpowiada tutaj również przewoźnik Collecto – trzeba jedynie wcześniej umówić się na daną godzinę, a taksówka przyjedzie punktualnie i bezpiecznie zawiezie nas do domu, bez względu na odległość płaci się zawsze 5 euro.

Jeśli chodzi o podróże pociągiem, to niestety nie ma zniżek studenckich. Rozwiązaniem jest jednak kupienie tzw. GoPass, w biletomacie na każdym dworcu, za 50 euro. GoPass to bilet na 10

przejazdów, więc bez względu na to czy jedziemy do Antwerpii, Gent czy Brugii płacimy za jeden przejazd 5 euro. Co oczywiście jest dla nas korzystne.

Jeśli mieszkamy w sąsiedztwie takich sklepów jak Lidl, Aldi, Colruyt – możemy się cieszyć, bo to najtańsze z możliwych marek i tylko one nas ratują przed bankructwem – ceny w nich są nieporównywalnie niższe niż w innych sieciach. Jednak jeśli mamy do tych sklepów daleko możemy zaopatrywać się w podstawowe produkty w sieciach sklepów Carrefour oraz Delhaize, najlepiej oddziały city lub market, tzw. Express czy Proxy mają o wiele bardziej ograniczony asortyment oraz wyższe ceny. Produkty mięsne najlepiej jest kupować u rzeźników. Jest ich tutaj naprawdę wiele, szczególnie wokół szkoły. Zawsze można było kupić świeże mięso, zaraz po zajęciach w o wiele niższych cenach niż w Carrefour czy Delhaize. Jeśli chodzi o tanie zakupy, możemy również udać się na targ. W Brukseli jest ich mnóstwo, organizowane są w piątki, soboty i niedziele. (od 5:00 do 11:00) Najbardziej znany i zarazem największy rynek organizowany jest na Anderlecht. W dni powszednie najlepiej jest skorzystać z obiadów serwowanych w szkolnej stołówce, która mieści się w drugim budynku, 2 minuty od wydziału architektury. Oferowane są tam smaczne obiady w przystępnych cenach. Natomiast nasz wydział ma swój własny bufet, w którym zjemy kanapki, sałatki, ciepłą zupę – wszystko przygotowane na miejscu przez serdeczną panią Helen.

Szukanie mieszkania najlepiej zacząć już na miesiąc przed wyjazdem, albo i wcześniej. Bardzo ciężko jest znaleźć pokój, blisko szkoły poniżej 350 euro. Mogę śmiało stwierdzić, że jest to zupełnie niemożliwe. Przy szukaniu mieszkania warto rejestrować się na popularnych serwisach takich jak brik.be czy appartager.be. Należałoby również dołączyć do grup na Facebook, gdzie ludzie oferują swoje pokoje, np. na zasadzie przejęcia ich kontraktu. Zawsze będziemy zmuszeni zapłacić depozyt, inaczej nie 'zarezerwujemy' pokoju/mieszkania, musimy pamiętać, że zainteresowanych jest bardzo wiele, szczególnie w okresie września i lutego, właśnie wtedy kiedy do miasta przybywają nowi studenci.

Jeśli chodzi o same warunki panujące na uczelni – to muszę przyznać, że dobra organizacja to ich mocna strona. Zajęcia prowadzone są w języku angielskim, na wysokim poziomie. Trafiamy zazwyczaj na pierwszy albo drugi semestr pierwszego roku międzynarodowych studiów magisterskich, zatem około 80% roku składa się z Erasmusów. Pozostali to regularni studenci (również z innych państw) oraz Belgowie. Plan zajęć jest bardzo elastyczny i zawsze mamy jeden dzień wolny od zajęć. W tym przypadku była to środa. A środy...możemy poświęcić na muzea – gdyż właśnie w pierwsze środy miesiąca mamy możliwość niektóre z nich zwiedzić za darmo. (www.brusselsmuseums.be)

Dodatkowym udogodnieniem na wydziale jest dostęp do ploterów i drukarek, z których korzystamy samodzielnie, uprzednio wykupując w bibliotece karty (w cenie 2,5 , 5, 10, 20 euro) – ceny wydruków są nieporównywalnie niższe, od tych, które możemy spotkać w mieście.

Szkoła codziennie otwarta jest do 22:00, do tego czasu możemy przebywać na uczelni i korzystać ze wszystkich jej udogodnień. Przed większymi oddaniami gromadziliśmy się w sali komputerowej, gdzie pracowaliśmy wspólnie do wczesnych godzin rannych – na co było ogólne przyzwolenie.

Generalnie nie ma tutaj problemu z uzyskaniem jakichkolwiek informacji na temat uczelni i zajęć. Panie z dziekanatu są niezwykle pomocne i bardzo uczynne. Z resztą tak jak i nauczyciele – ich opinia jest konstruktywna, a konsultacje pozwalają na szczegółowe rozwiązywanie danego problemu projektowego. W tym roku na Design Studio pracowaliśmy równolegle w porozumieniu z wydziałem architektury w stolicy Etiopii – Addis Ababa. Wymienianie pomysłów między tak różnymi kulturami, było niezwykle ciekawym doświadczeniem. W okresie 'workshop week' odwiedziła nas delegacja tamtejszej uczelni by wspomóc nas w naszych pomysłach. Pod koniec tygodnia wybieraliśmy najlepsze projekty, a zwycięzcy zostali nagrodzeni możliwością uczestnictwa w wymianie właśnie w Addis Ababa oraz Barcelonie. Sprawozdania z poczynąń studenta należy załadowywać na specjalnie przygotowany do tego uczelniany system. System ten działa mniej więcej jak nasz rodzimy USOS, jednakże tutaj zdaje się nauczyciele częściej zaglądają na tę stronę i to jest jedyna forma kontaktu z nami poza zajęciami,

ale też mamy pewność, że nic nas nie ominie, gdyż wszystkie informacje oraz wymagania na poszczególne tygodnie są przez nich skrupulatnie spisywane i wysyłane do każdego studenta.

Podsumowując wyjazd mogę śmiało przyznać, że to niezapomniane przeżycie i jeśli nasza uczelnia daje taką możliwość – to naprawdę warto z niej skorzystać. Poznajemy wiele ludzi, zawieramy nowe przyjaźnie, nabieramy nowego doświadczenia. Radzimy sobie w nowym miejscu i otwieramy na inne kultury. Dla mnie osobiście była to niezwykła lekcja samodzielności oraz determinacji. Czy jeśli miałabym możliwość wrócenia na uczelnię i ponownego studiowania w Brukseli, zgodziłabym się? I tak i nie – może zdecydowałabym się jednak na cieplejsze kraje ;-). Niemniej – oczywiście polecam, należy być nastawionym na solidną pracę, nie tylko na przyjemności.

Spragniony więcej informacji? Pisz do mnie na adres pannaz@o2.pl